

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/128920,Daniel-Gucewicz-Cezar-kolporter-Ksiadz-Wladyslaw-Ciaston-SAC-na-celowniku-gdansk.html>
28.02.2026, 12:15

Daniel Gucewicz: „Cezar” – kolporter. Ksiądz Władysław Ciastoń SAC na celowniku gdańskiej bezpieki po Grudniu '70

[Kościół Władysław Ciastoń](#)

16.12

Mimo ogłoszonej w grudniu 1970 r. normalizacji stosunków między państwem a Kościołem komuniści nie zamierzali przerywać inwigilacji duchowieństwa. Przykładem jest sprawa ks. Władysława Ciastonia z domu zakonnego pallotynów w Gdańsku przy kościele św. Elżbiety – świadka i niemalże uczestnika walk pod Komitetem Wojewódzkim PZPR w Grudniu '70.

Ksiądz Władysław Ciastoń (1930–1991) pracował w Gdańsku od końca 1957 r., początkowo przy kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Aniołkach, w bezpośrednim sąsiedztwie Akademii Medycznej, a od 1963 r. przy kościele św. Elżbiety w Śródmieściu – tuż obok Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Przez wiele lat pełnił obowiązki notariusza kurii biskupiej w Oliwie, ciesząc się dużym zaufaniem biskupów gdańskich, ordynariusza Edmunda Nowickiego i sufragana Lecha Kaczmarka, a także duchowieństwa diecezjalnego. Był jednym z trzech zakonników na osiemnastu członków wybranej w 1968 r. Rady Kapłańskiej. Udzielał się w różnych duszpasterstwach diecezjalnych, szczególnie służby zdrowia i rodzin. To właśnie pallotyni byli kapelanami w gdańskich szpitalach.

Ksiądz „wrogi wobec państwa”

Aktywność ks. Ciastonia, jego kontakty z młodzieżą oraz publiczne, źle oceniane przez władze, wystąpienia spowodowały, że bardzo szybko został on zaliczony do księży wrogich wobec państwa. W gorącym roku milenijnym 1966 r., gdy komuniści zdecydowanie nasilili represje wobec duchowieństwa, Wydział Śledczy SB w Gdańsku wszczął wobec pallotyń sprawę śledczą. Jej podstawą były trzy przechwycone przez funkcjonariuszy Wydziału „W” prywatne listy skierowane do krewnych i znajomych w Krakowie. Zakonnik nawiązywał w nich do „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich” i „niewłaściwie” opisywał stosunki między państwem a Kościołem. Śledztwo ostatecznie umorzono, ponieważ korespondencja była jedynym dowodem „przestępstwa”, a MSW nie wyraziło zgody na przeprowadzenie rewizji u duchownego. Dokonano nawet przeszukania u adresatów, lecz nie zapewniło ono dodatkowych argumentów.

Rok później interwencję dotyczącą niemiłe widzianego zakonnika podjęły władze administracyjne. W Wydziale ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przeprowadzono rozmowę z prowincjałem polskich pallotynów ks. Stanisławem Martuszewskim, podczas której kierownik Jan Szewczyk sugerował wprost przeniesienie ks. Ciastonia. W tym samym czasie Wydział IV SB rozpoczął sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Cezar”, której figurantem był właśnie pallotyn. Celem esbeków stało się usunięcie go z Gdańska.

...przedstawia w fałszywym świetle...

Nowa okazja nadarzyła na początku 1971 r. Do funkcjonariuszy spływały donosy o ks. Ciastoni,

który żywo komentował wydarzenia związane z Grudniem '70. Sam zresztą obserwował przebieg protestów i walk pod Komitetem Wojewódzkim i kościołem, a nawet został uderzony kamieniem w okolicach dworca. Zbierał też relacje od zaprzyjaźnionych lekarzy oraz kapelanów szpitalnych i wraz ze swoimi spostrzeżeniami przekazał je biskupom.

[Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Kościół

Artykuł



Podpalanie gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku 15 grudnia 1970 r. (widok od strony kościoła św. Elżbiety). Fot. z zasobu IPN